



# SIEW

## ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ  
- DO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE! „



Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1.

KONTO CZĘKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 25 gr.

# WAŻNA CHWILA.

Od dłuższego już czasu trwało załamanie wszystkich ogniw organizacyjnych Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, odbijające się w sposób niesłychanie niekorzystny na pracach, które na chwilę nawet nie powinny się były zatrzymywać. Szkody, wskutek tego wynikłe, są wprost nieobliczalne. Rezultaty okażą się dopiero w przyszłości, bowiem mnóstwo ludzi, pracujących dotychczas w najlepszej wierze z największym nakładem sił w Kołach, czy Związkach, widząc przed sobą olbrzymi teren Rzeczypospolitej, wypełniony tysiącami takich jak oni pracowników, zmierzających do wspólnego celu — podniesienia życia wsi czuli w sobie moc, która rezultaty ich pracy silnie powiększała.

Obecnie ich wiara na cały okres zatargu została załamana. I sporo czasu upłynęło nim z dawnym uporem i zaciętością zabiorą się do pracy, nim z dawnym zapałem przystąpią do wystygłego już w bezczynności swego warsztatu.

Członkowie Kół, którzy przewidywali zgubne następstwa walki Prezydjum p. Załęskiego z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych zachowali wierząc początkowo w szczerść głoszonych haseł walki, stanowisko w stosunku do Prezydjum przychylnie. Nie mogli jednak przypuszczać, że zaufanie całego Związku ci ludzie potrafią wyzyskać dla dogodzenia ambicjom własnym.

Zaszedł jednak cały szereg faktów, świadczących całkiem dobitnie o tem, że p. Załęski z kompanją nielicznych swych zwolenników prowadził Związek nie do wywalczenia samodzielności koniecznej dla właściwego rozwoju jego prac, ale do zaprowadzenia w Związku pożądanej, nie wiadomo dla jakich celów **dyktatury klikli**.

Cały zatarg potraktowany był przez ludzi p. Załęskiego i jego samego już od początku lekkomyślnie. Ze zgrozą patrzyli wszyscy, nie wierząc swym oczom, na opętańczą radość z rzekomo odzyskanej swobody w pierwszym numerze „Wici“. Cały był wypełniony odmianą w różnych przypadkach słowa „wolność“ i „swoboda“—**Nic tam nie było spokojnego, poważnego i rozumnego.**

Już to wskazywało niektórym, że postępek p. Załęskiego — rozpoczęcie działalności na oderwania od C. Z. K. R.—opierał się nie w rozumnym przeświadczeniu o korzyściach tego kroku, a w braku dowodów rzeczowych znaleźć miał poparcie wszystkich przez demagogiczne odwoływanie się do uczucia. Demagoga z tego właśnie można poznać, że buduje uznanie ludzi dla siebie nie na rozumie, a na podjudzaniu gniewu, niezadowolenia, lub wzbudzania niczem nieusprawiedliwionej radości. **Najczystsza więc demagogią było odwoływanie się Prezydjum p. Załęskiego do ambicji członków Kół.** Apel jego znalazł jednak

uznanie wśród wielu członków Związku bo zaufanie ich do władzy Związku było pełne.

Odbyła się dotąd wielka ilość Zjazdów poszczególnych Związków Kół Młodzieży, obsadzanych ze strony p. Załęskiego i ki przez ludzi niejednokrotnie nic wspólnego nie mających z pracami Młodzieży, a którzy z tych, czy innych powodów mogli wywrzeć wpływ na treść uchwał. Wpływami osobistymi narzuciło się wszędzie uchwały dla działaczy z ulicy Wspólnej wygodne. Wszędzie jednak młodzież stwierdziła chęć współpracy z Kółkami Rolniczymi, gdyż tylko w niej widziała dobre wyniki prac Związku.

Jednak tylko część uchwał zawierająca uznanie dla działaczy p. Załęskiego była przez nich chętnie widziana i przyjmowana, a postępowanie ich w stosunku do Centralnego Związku Kółek Rolniczych i jego pracowników nie ulegało żadnym zmianom. Z jednej strony obłudnie wmawiało się w Koła, że dąży się do zgody i porozumienia z C. Z. K. R., z drugiej zaś robiło się wszystko, by do niego nie dopuścić.

Stawało się to coraz bardziej widocznym dla przedstawicieli C. Z. K. R., którzy z grupką p. Załęskiego prowadzili rozmowy oraz dla członków, którzy, uczciwie pojmując dobro Związku, nie mogli mimo okazywanej najlepszej woli zrozumieć celu dwulicowego postępowania jego przedstawicieli.

Dziwna i szkodliwa zapamiętałość członków Prezydium Z. M. W. nie ustąpiła nawet w ostatniej chwili pertraktacji, kiedy C. Z. K. R. dawał więcej niż ktokolwiek przed rozłamem żądał.

I te propozycje zostały odrzucone, jakkolwiek nieprzyjęcie ich równoznacznem się stawało z zerwaniem całkowitem z Kółkami Rolniczymi, czego nikt z pragnących dobra Związku, sobie nie życzył.

Pan Załęski znalazł się w położeniu, kupca na targu, który szaty rozdierał z rozpaczą i wołał pomsty innych, gdy handlarz żądał od niego za towar więcej niż mógł zapłacić, a kiedy potem ten sam handlarz dawał mu towar darmo—nie przyjął go.

Nie interes więc Związku miał na oku p. Załęski, a jakieś inne cele, o których otwarcie nie mówi, bo po za najbliższymi przyjaciółmi nie znalazłyby widocznie nigdzie uznania.

Nic więc dziwnego, że w tych warunkach Zarząd C. Z. K. R. musiał na swem posiedzeniu z dnia 1 b. m. Komisję Porozumiewawczą odwołać, gdyż wszelkie możliwości osiągnięcia jakiegokolwiek porozumienia okazały się złudzeniem. Dłużej nie można było zwlekać z wycięciem i odrzuceniem wrzodu, który długo zabójczo oddziaływał na zdrowy

i pragnący rzetelnej pracy organizmu Związku. Po uprzednim więc porozumieniu się z przedstawicielami poszczególnych Wojewódzkich i Okręgowych Związków Młodzieży powzięł uchwały następujące:

1. Zarząd Centralnego Związku Kółek Rolniczych akceptuje stanowisko swojej Komisji przerwania dalszych pertraktacji, jako niecelowych, z Władzami Związku Młodzieży Wiejskiej.

2. Zarząd C. Z. K. R. nie zgadza się, aby Centrala Zw. Młodzieży Wiejskiej była odrębną jednostką prawną.

3. Zarząd Centralnego Związku Kółek Rolniczych, stwierdza z całkowitą świadomością, że w przedstawionym Mu przez dotychczasowe Prezydium Z. M. W. nowym statucie jest wyraźne dążenie do oderwania C. Z. M. W. od C. Z. K. R., postanawia obecny Zarząd C. Z. M. W. rozwiązać i powołać Tymczasową Komisję Organizacyjną C. Z. M. W. dla zwołania Zjazdu Walnego tegoż Związku.

Wykonanie niniejszego powierza się Prezydium C. Z. K. R. i Komisji Porozumiewawczej Zarządu C. Z. K. R.

Obecnie więc jedyną prawną władzą C. Z. M. W. jest Tymczasowa Komisja Organizacyjna C. Z. M. W., powołana w porozumieniu z jej członkami przez władze C. Z. K. R., do tego uchwałą Zarządu upoważnione.

Komisja Tymczasowa wyłoniła w dniu 3 b. m. Prezydium z trzech osób: Prezes—kol. Kłosowski Jerzy, Prezes O. Z. M. W. w Krasnymstawie, vice-prezes—kol. St. Gierat oraz sekretarz—kol. Grochowski—członek Zarządu Z. M. W. w Dublinie.

Zadaniem Komisji jest opracowanie statutu C. Z. M. W., zawierającego zasady samodzielności C. Z. M. W., współpracującego z Kółkami Rolniczymi, oraz przygotowanie Zjazdu Związku Młodzieży Wiejskiej, który nastąpi w czasie najbliższym.

Chwila obecna wymaga skupienia się całej gromady Związkowej w odpieraniu szkodników, którzy do rozbicia dotychczasowej jedności będą dążyć. Zdecydowaną tylko postawą potrafimy wrogie siły zwyciężyć. Kto nie pójdzie z nami—stanie się rozbijaczem istniejącego dotąd Związku i stanie poza jego ramami. Że tacy się znajdują—jest rzeczą pewną. Świadczy o tem przebieg obrad rozwiązanego już teraz Zarządu C. Z. M. W. z dn. 4 b. m. Nie wysłuchano tam rozumnego wniosku kol. Hermaszewskiego z Wołynia, który w ostatniej chwili wzywał Zarząd do współpracy z Kółkami Rolniczymi. Dziesięciu, czy jedenastu ludzi, obecnych na zebraniu Zarządu, wprowadzonych w błąd taktyką p. Załęskiego, wniosek ten odrzuciło, przez co zdecydowali się od Związku oderwać. Staną się wodzami bez armji!

Red.

# ODEZWA

## DO ZARZĄDÓW WOJEWÓDZKICH I OKRĘGOWYCH ZWIĄZKÓW oraz KÓŁ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Gromada Związkowa z uwagą śledziła przebieg zatargu Prezydjum C. Z. M. W. z władzami C. Z. K. R. i w całości opowiedziała się za usamodzielnieniem Związku. Zjazdy Walne oraz Zarządy dały mandat Prezydjum C. Z. M. W. do zrealizowania tych postanowień, do urzeczywistnienia woli ogółu. I pod tym względem wszyscy są nadal solidarni — **samodzielnymi być musimy.**

Gromada Związkowa jednak już od dłuższego czasu zaniepokojoną była przewlekłością wynikłego zatargu. Od dłuższego czasu nie mogła zrozumieć i uznać potrzeby przewlekania tego rozbiegu, gdyż wносиło ono zamęt i podrywało podstawy normalnej pracy.

Ogół członków Związku Młodzieży Wiejskiej z radością przyjął do wiadomości uchwałę władz Centralnego Związku Kółek Rolniczych z dnia 1 czerwca, uznającą potrzebę usamodzielnienia Związku Młodzieży Wiejskiej przez **tworzenie niezależnych, samodzielnych jednostek prawnych Wojewódzkich Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz dwóch samodzielnych równoległych i równorzędnych centralnych Z. M. W. i C. Z. K. R. i utworzenie jednego, potężnego C. Z. K. R. i C. Z. M. W.**

Ogół związkowców z ulgą zadowolonia, a często i z wdzięcznością dla starszej naszej organizacji C. Z. K. R. przyjął fakt zmiany form organizacyjnych C. Z. K. R., rozszerzającego uprawnienia Zw. Młodzieży Wiejskiej i dającego mu zupełną samodzielność, a jednak łączącego w najbardziej właściwy sposób w ostatnim węzle organizacyjnym, Centrali dwie grupy; młodzież wiejską i starszych—Kółka Rolnicze, łącząc tam, u szczytu, w pracy społecznej synów z ojcami.

Mniemaliśmy, że zatarg został nareszcie zlikwidowany, że będziemy mogli jać się codziennej naszej pracy związkowej, przechodząc od słów i sporów do pracy i czynów. Takie było mniemanie ogółu młodzieży wiejskiej.

Cóż się jednak okazuje? To, co z entuzjazmem przyjęto zostało przez tysięczne szeregi Braci Związkowej, nie dogadzało w zupełności tym, którym ogół powierzył ster Związku. Okazało się, że gdy ogół Związkowców daży do najrychlejszego zlikwidowania zatargu, dając temu wyraz przez uchwały licznych Zjazdów, domagających się usamodzielnienia Związku i zlikwidowania zatargu, to sprawa ta nie leży absolutnie na sercu tym, którym ongiś powierzyliśmy najwyższą niemal władzę Związku. Okazuje się więc, że ogół Związków praw i potrzeb swoich nie rozumie, że rozumie je lepiej od wszystkich paru ludzi, stojących u góry. Wyłania się dziwoląg, że wszyscy są w błędzie, tylko tam „u góry“ paru ludzi ma rację. Dochodzimy do tego, że wszyscy są głupi, tylko paru ludzi jest rozumnych. To, co ogół uznaje dla siebie za konieczne — samodzielność i współpraca z K. R., to zupełnie nie odpowiada ludziom, którzy chcąc czegoś więcej, chcą czegoś, co dla ogółu jest mniej znane (nie mówimy tu czego), chcą ogół Związkowców pouczyć i uświadomić, co temu ogółowi jest potrzebne.

I tu okazuje się, że drogi i interesy z jednej strony gromady związkowej, a z drugiej grupy ludzi—krańcowo się rozchodzą. **Powszechne pragnienie zlikwidowania zatargu nie jest absolutnie podzielane przez złożone z urzędu Prezydjum i Zarząd.**

To nieliczenie się z interesami i życzeniami wszystkich ogniw związkowych, lekceważenie tylu głosów doprowadziło wreszcie do tego, że grupa ludzi stojących na czele Związku, sama zerwała kontakt z terenem, **przestała się wczuwać w tętno życia i pragnień ogółu Związkowców**, że zaskorupiła się w jakichś, nieznanym ogółowi, zasadach i zamierzeniach, że chciała je ogółowi narzucić, że wreszcie zawisła w próżni rzucając jedynie przy pomocy tygodnika „Wici“ w szeregi młodzieży upojne a demagogiczne wieści, zmierzając w ten sposób do „urobienia“ dołów i poprowadzenia ich w im tylko wiadomym kierunku. Stan ten tolerowany być nie mógł. Groziło to rozłamem Związkowi, rozbięciem prac kulturalnych i gospodarczych wsi polskiej. Było zbyt wielkim szkodnictwem, aby mogło być podzielane i uznawane przez najbardziej nawet karne, kochające własną organizację i mające zaufanie dla swych władz szeregi Związkowców.

Zarząd, któremu piętno swoje narzucało parę jednostek (cały Zarząd w składzie 25 osób z pewnością nie podzieliłby stanowiska Prezydjum, niestety, w całym składzie od dłuższego czasu nie zbierał się dla niewiadomych przyczyn), został rozwiązany. Zanim rozwiązano go formalnie, mocą uchwały Zarządu C. Z. K. R., Zarząd ten rozwiązany został przez cofnięcie mu kredytu moralnego, który każdy Zarząd mieć musi u ogółu członków. I tylko zaciętrzewienie w wirze „walki“, jaką snać pragnął prowadzić, nie pozwoliło mu zorientować się, że zaufania tego już nie posiada, że wskutek tego jest faktycznie złożony z urzędu. Zresztą wyczuwało ten stan rzeczy, rozwiązane dziś formalnie i ostatecznie Prezydjum, uciekało się bowiem i zasłaniało literą prawa, regulaminem, mówiąc, że tylko Zjazd Walny — na który niemało spodziewali się wpłynąć — zdolnym jest zmienić kierunek ich akcji.

Na tem podłożu powołana została uchwałą Zarządu C. Z. K. R. z dnia 1 czerwca, poprzedzona opinią mas Związkowców, KOMISJA TYMCZASOWA, zadaniem której będzie kierowanie pracą Związku aż do zwołania Zjazdu i oddania w ręce tegoż dalszych losów Związku.

Pewni jesteśmy tego, że ogół Związkowców stanie na wysokości zadania w dniu Zjazdu i zajmie stanowisko rozumu, rozważli i dobra wsi, że nie będzie się kierował przemijającymi wrażeniami błyskotliwych słówek, ulepianych w demagogiczne zdania, że silnie i ostatecznie położy kres usiłowaniom szkodnictwa, chociaż ustrojone one być mogą w piękne pawie pióra.

Komisja Tymczasowa, podejmując tę pracę, zdaje sobie sprawę z ogromu zadania i odpowiedzialności, jakie przyjmuje na siebie. Przyjmuje je jednak w imię i w poczuciu dobra najgłębiej pojętych, a wolnych od wszelkich ubocznych wpływów obowiązków obrony jedności i niezależności Związku M. W. i wiary, że w szeregach młodzieży wiejskiej znajdzie całkowite poparcie, zrozumienie i uznanie.

Nie możemy pozwolić, aby nieszczerze postępowanie grupy ludzi, stanowiącej część niebierającego się Zarządu, wtrąciło nasz Związek w stan groźnej walki z organizacją naszych ojców i starszych braci. Nie pozwolimy i na to, aby grupa — parę osób — burzyła jedność i wносиła ferment do życia młodzieży wiejskiej, jedynie dla zaspokojenia własnej, ambicji wbrew uchałom wszystkich Zjazdów młodzieży, domagających się przeprowadzenia i zachowania zasad i form współpracy z Centralnym Zw. Kółek Roln.

Nie możemy pozwolić na to, aby ignorowano i lekceważono wolę ogółu Związkowców, aby fałszowano tę wolę przez przemilczanie rzeczy istotnej, którą jest fakt, że BĘDZIEMY JUŻ WKRÓTCE SAMODZIELNYM ZWIĄZKIEM MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ oraz na zupełne przemilczanie tego, że ogół Związkowców domaga się współpracy z C. Z. K. R.

Zakusy rozbicia Związku przełamamy. Przełamać musimy. Wiarę tę mamy w Was, tysiącach Kolegów i Koleżanek, w ufności do Waszej dojrzałości i umiłowania Związku, w odwadze cywilnej i zdolności do zerwania węzłów, zaciągniętych drogą dłuższej współpracy. NA PIERWSZYM MIEJSCU POSTAWIĆ MUSIMY DOBRO ZWIĄZKU, DOBRO WSI, A NIE AMBICJE LUDZI.

### Prezydjum Tymczasowej Komisji Organizacyjnej:

*Jerzy Kłosowski*, prezes O. Zw. Mł. W. w Krasnymstawie.

*Stanisław Gierat*, okręg Miechowski.

*Kazimierz Grochowski*, kierownik Z. M. W. na Polesiu, członek zarządu W. Z. M. W. w Lublinie.

### Członkowie:

*Walenty Ciżła*, prezes Związku byłych wychowauców szk. roln. w Sandomierzu.

*Edward Dziegielewski*, prezes O. Z. M. W. w Sochaczewie.

*Bolesław Grudziniak*, okręg Garwoliński.

*Edward Kołodziński*, czł. zarz. Z. W. w Nowogrodku.

*Stanisław Małowieski*, prezes W. Z. Mł. W. w Wilnie.

*Młyński Roman*, prezes W. Zw. Mł. w Białymstoku.

*Konstanty Pac*, nauczyciel ludowy.

*Piątkowski Antoni*, prezes koła w Nasłowicach.

*Ludwik Stańczykowski*, prezes koła M. W. w Smardzewicach, okręg Opoczyński

*Wincenty Tkacz*, członek zarządu W. Z. M. W. w Kielcach.

*Roman Zarebski*, prezes O. Z. M. W. w Kaliszu.

## O kulturę wsi.

Przed młodą wsią olbrzymie pole działania.

Weźmy pod uwagę ów ogrom pracy, który nas czeka, nim postawimy nasze państwo, nasz naród na właściwym poziomie, nim w zbiorowym wysiłku, zmierzającym do zbudowania pomyślności Polski, wyteżymy całą naszą moc, by się nie dać wyprzedzić innym narodom.

Musimy wszystkie swoje braki usunąć. Każdy człowiek myślący musi się zastanawiać nad warunkami, w jakich żyje i jaki jest właściwie cel jego usiłowań. Muszą mu one wszak przynieść realną korzyść, by się mógł przekonać, że praca jego jest owocna.

A owocność pracy jest zależna od należytego przemyślenia zagadnień z nią związanych. Rozwój kultury każdego kraju zależy od poziomu umysłowego jego mieszkańców, a osiągnąć go możemy tylko przez pracę myślową.

Jak to zrobić?

Przedewszystkiem winniśmy dużo czytać. Stałe czytanie pism i książek przyczynia się nie tylko do zdobycia koniecznych wiadomości: poznajemy kraj, dowiadujemy się o działalności naszych kolegów, ale prócz tego zmusza nas do ciągłego myślenia. Po przeczytaniu (np. artykułu) zastanawiamy się nad tem, czy autor miał rację, czy nie ujęlibyśmy tego zagadnienia inaczej itd.

A stąd rodzi się porównywanie własnych myśli i tego, kto pisał, oraz wniosek, stwierdzający różnice między poglądem autora i naszym.

Myślami swemi dzielimy się z kolegami, otrzymujemy przez to jeszcze owocniejsze rezultaty, bo jeden z nas ujmie w ten, drugi w inny sposób daną rzecz i wreszcie po takiej dyskusyjnej obróbce sprawy wyświetli się ją zupełnie.

Kulturę wsi podnosi wydajnie sekcja kulturalno-oświatowa Koła Młodzieży.

Skupieni w tej jednostce organizacyjnej powinni wygłaszać odczyty na różne tematy, czy to z zakresu historii polskiej, literatury, czy wreszcie z zakresu przyrody, a więc o roślinach, zwierzętach itd. Owocnem byłoby sprowadzanie, a nawet kupienie latarni projekcyjnej, by to, o czem się mówi, zilustrować, wyświetlić zapomocą obrazów.

Oprócz zdobytych wiadomości zyskujemy wielkie korzyści. Przedewszystkiem referent uczy się, jak z książek, które mu dano do przygotowania odczytu, wydobyć materiał, związany z tem, o czem ma mówić. Musi bowiem ten materiał, podany w stanie surowym,

obrobić i przygotować przemówienie do poziomu słuchaczy, by go zrozumiano. Uczy się przytem przemawiania przed wieloma ludźmi—zdobywa więc t. zw. odwagę cywilną a zdobyć ją bardzo trudno.

Nieraz spotykamy ludzi nawet kulturalnych, a jednak mimo wszystko krępujących się przed szerszym gronem słuchaczy; przestrasza ich wzrok, natężona uwaga ludzi, którzy przysłuchują się temu, co mówią a gotowi są przytem ich skrytykować.

Po referacie rozwija się nieraz bardzo zajmująca dyskusja.

Korzysta z niej referent, bo musi bronić też i wyświeślać te rzeczy, których należycie nie zrozumiano. dzięki nieścisłości mowy.

Korzystają i słuchacze, bo, przeciwstawiając własne poglądy, stawiają kwestję z innej strony, uzasadniając swe wywody, bo każda myśl w takiej wymianie słów musi być wytłumaczona i oparta na podstawach mocnych.

A przytem taka dyskusja ludzi skupia, że stają zwarcie razem, jednym, mocarnym zespołem, który, mając słuszne zasady, zawsze ich obronić potrafi i tam, gdzie tchórz cofnąłby się, członek Koła, członek sekcji kulturalno-oświatowej będzie występował z odwagą. Więc poprzez własne wyrobienie — do potęgi kulturalno-oświatowej. Droga to nieraz trudna, ale jasny cel przyświeca, więc naprzód!

Ludwik Stańczykowski.



## Walczmy z samolubstwem.

Jeżeli spojrzymy w naszą gromadę związkową to znajdziemy w niej dużo szlachetnych porywów; dużo rzeczy, które są naszą chlubą i chwałą; dużo wzniosłych, wspaniałych czynów, które zmuszają naszych wrogów do milczenia, a nam dodają sił do dalszej pracy i do dalszych zwycięstw, lecz niestety w szeregach naszych znajdujemy też i wady. Jedną z nich chcę w tym artykuliku wyprowadzić na łamy naszego pisma, wychłostać i wyrzucić precz z naszego Związku. Mam na myśli *dążenie pewnych jednostek do samodzielnego kierowania życiem Koła, ciasnotę umysłu pewnych kolegów w osądzaniu wartości innych.*

Iż to razy nawet wrogowie nie mogli dopatrzeć się w naszych Kołach najmniejszej skazy, a myśmy się żarli, klócili na zebraniach Zarządu, a nawet ogólnych, wyrzucając sobie wzajemnie różne czyny hańbiące nas i okrywające nasze Koła brudem i zgnilizną. Wówczas nam, członkom, zdawało się, że Koło,

zamiast zozwijać się, gnije i zapachem swym zatruwa atmosferę całych naszych wiosek. A przyczyny tych kłótni—błahostki, wynikające z tego, że nasz dyktator (chcący rządzić samodzielnie) ma inny charakter niż reszta członków Zarządu, na przykład:

Jeden z kolegów żywy, wesoly zaproponował zabawę. Dyktator-flegmatyk, obrażony, że nie on jest inicjatorem, zaczyna w słowach dokuczliwych przedstawiać skutki tej zabawy, pijaństwo, demoralizację i inne. Zarząd większością uchwała zabawę. Ten ostatni (dyktator), chociaż bawić się nie myśli, przychodzi na zabawę i patrzy nadzwyczaj uważnie na postępowanie gości i swych kolegów. Coś prawdziwie złego zauważył i z radością w sercu wraca do domu. Układa tam sobie plan kłótni.

Po kilku dniach na zebraniu Zarządu, lub ogólnem, zaczyna z ironją i szyderstwem mówić o błahostce, którą zauważył na zabawie, wyolbrzymiając ją prawie do zbrodni. Inni tego nie zauważyli, on podstawy według siebie ma doskonale, w rzeczywistości nikłe i zebranie przekształca się w zaciekłą kłótnię.

On, który na resztę członków spoglądał jak na stado baranów bezmyślnych, dobrych, lecz głupich wykonawców swych rozkazów, zobaczywszy u nich inicjatywę, myśląc, że traci ten urok i czar, który go otaczał, jako dyktatora w Kole, chce się pomścić za to shańbieniem całego Koła, potem opuszcza nasze szeregi.

Wrogowie gromady związkowej triumfuja. Dostarczył im broni którą oni, zatruwszy jadem nienawiści, mogą zadać istnieniu Koła cios śmiertelny.

Ileż to wypadków podobnych do tego miało miejsce w naszych Kołach, na naszych wiejskich łąkach—tylko my członkowie o tem dokładnie wiemy! Chcąc ten chwast wyplenić z naszych chłopskich zagonów musimy wyzbyć się tej głupiej, niczem nieuzasadnionej ambicji, że my tylko możemy być inicjatorami i wykonawcami projektów dobrych i szlachetnych, że tylko te projekty, które zgadzają się z naszym poglądem na świat i odpowiadają naszym charakterom, mogą być pożyteczne dla organizacji.

Musimy dążyć do samowładztwa wyrzucić z naszych serc, a stać się tak szlachetnymi, abyśmy mogli i innym przyznać rację, a nawet wyższość, gdy na to zasługują. Bo często — a najczęściej my, wychowankowie szkół rolniczych i szkół średnich ogólnokształcących, postępujemy tak, jak opisałem powyżej.

Tak jest, koledzy, rak ambicji zaczyna toczyć w niektórych miejscach nasz organizm

związkowy. Lecz przypuszczać należy, że my, którzy na swych młodych barkach dźwigamy cały ciężar budowy Polski Ludowej, szybko pozbedziemy się tego samowładztwa, bezkrytycyzmu osobistego, a wtenczas znikną te spory i kłótnie, które powstają na tem tle i, że pozbywszy się tej wady, przystąpimy ze zdwojoną energią do budowy Polski Ludowej.

*Ignacy Wiećkowski,*

Członek Wojewódzkiego Związku Kół  
Młodzieży Wiejskiej w Kielcach.

*Podhójny, dn. 29/v 28 r.*



## Nasi praojcowie.

W jednym z poprzednich artykułów była mowa o pierwszych mieszkańcach na naszych ziemiach. Było to dawno—jakieś 12 tysięcy lat temu, a może i jeszcze dawniej! Duże lodowce powoli stopniały—klimat się ocieplił. Znikły lwy, mamut, a na ich miejsce przyszedł jeleni,łoś, tur, żubr i dzik.

Pierwotny człowiek wyszedł z jaskiń i wędrował coraz to dalej na północ. Lecz wszędzie było dużo dzikiego zwierza, a poza tem błota, jeziora i moczary zajmowały większość kraju. Należało wyszukać bezpieczniejsze schronienie. Człowiek począł nasładować przyrodę—najlepszego nauczyciela. I wzorem ptaków zbudował mieszkanie nad wodą na wysokich palach, niczem bocianie gniazdo na rosochatym drzewie. Prawda, było tam i chłodno i ciasno, lecz za to bezpiecznie. Najwięcej takich mieszkań było w pobliżu Bałtyku, dokąd ludność została zwabiona obfitością ostryg i innych ślimaków jadalnych. Wówczas to zaczęto wyrabiać naczynia gliniane. Brano koszyk, oblepiano go gliną, a następnie wypalano. Koszyk się spalał—pozostawało gliniane, niekkształtne naczynie. Zajął się ówczesny mieszkaniec i oswajaniem zwierząt, pierwotnie, ot tak, zwyczajnie, dla zabawki! Oswojoną została świnia, koza, a najpóźniej krowa i owca. Lecz niedługo ci ludzie mieszkali (właściwie wędrowali) po ziemiach Polski. Zostali wypędzeni przez nowych ludzi—bardziej kulturalnych. Byli to prawdopodobnie nasi praojcowie, nietylko nasi, lecz również i Niemców-Germanów, Francuzów, Rzymian, Greków, Litwinów, Słowian, Persów i Indusów. Wszystkie te narody tworzą jedną rodzinę. Obecnie każdy z nich ma swój odrębny język—wówczas zaś mieli wspólną jedną gwarę.

Broń i narzędzia swe wyrabiali również z kamienia, lecz o ileż były doskonalsze! Na

rysunku mamy takie narzędzia krzemienne i kościane, wykopane w pow. miechowski. Kamień jest wygładzony — aż lśni, nawet w kamieniu twardym wywiercano otwory, jakby świdrem stalowym! Tylko człowiek zdolny i pracowity mógł takie narzędzia wykonać.

Ludność ta nie bała się również zwierząt dzikich. Budowała swe mieszkania na łądzie.



Narzędzia naszych praojców, odnalezione we wsi Gruszów, pow. miechowski.

Były to pierwotnie doły przykryte drzewem, słomą lub wikliną. Najwięcej takich jam mieszkalnych znaleziono na południowym Wschodzie.

Są jeszcze inne budowle, wykonane w tamtych odległych czasach, a które zachowały się jeszcze doskonale. Znajdujemy je niemal w każdym powiecie. Są to grodziska. Lud-



Grodzisko, znajdujące się na granicy Mazowsza i Podlasia między Zambrowem i Tykocinem.

ność miejscowa nazywa je zwykle okopami szwedzkimi lub tatarskimi. Jest to mylne twierdzenie. Wykonano je znacznie dawniej, gdy jeszcze na świecie nie było ani tatarów ani szwedów.

Zwykle są to okopy okrągłe, zamykające plac kilkudziesięciu prętowy, a czasami kilku morgowy. W jednym lub kilku miejscach była brama wjazdowa, a naokoło wykopana szeroka fosa (rów). W niektórych grodziskach

znajdujemy lochy głębokie, jak również i liczne mieszkania jamowe, wyżej opisane. Były to zazwyczaj warownie, do których chroniła się ludność okoliczna dla obrony życia i mienia podczas najazdów wroga. W niektórych takich grodziskach znajdują się szczątki dawnych świątyń pogańskich.

Nieraz wokół grodziska gromadziło się więcej mieszkańców, powstawał zamek obronny, i w ten sposób pierwotna forteca, czy też świątynia przeistaczała się w miasto. Np. Grodzisk, Grójec, Grodno, Gródek i t. p. nazwy miast potwierdzają, że powstały na pradawnych okopach warownych.

Ludność ta zajmowała się rolnictwem, gdyż w grodziskach i jamach mieszkalnych znajdujemy motyki, lemiesz, żarna i t. p. narzędzia. Również uprawiano i len, gdyż znaleziono niezdarne narzędzia tkackie. A kobieta dawna, podobnie jak i obecna, lubiła się



Jama mieszkalna naszych praojców w Lelowicach, powiat miechowski.

stroić i obwieszać błyskotkami, bowiem znajdujemy często kulki bursztynowe i kły zwierzęce nawleczone w paciorki. Również upiększono się muszlami i innymi świecidełkami.

Wględnie niedawno, bo tylko 4 — 3 tysiące lat temu dotarły do ziem Polski pierwsze wyroby metalowe — brązowe. Przyszły one do nas z Południa, gdzie wyroby te już znacznie dawniej były znane. Jednocześnie z narzędziami temi dostały się do nas i stare pieniądze.

Kto sprowadził na ziemie nasze wyroby metalowe? jakim sposobem półdziki mieszkańiec puszczy zdobył pieniądze i wogóle skąd przyszli do Polski Słowianie — o tem opowiedzieć nam mogą tylko dawne mogiły i cmentarzyska.

Mamutowicz.



# Z konkursów rolnych.

## KWITNIENIE ŻYTA I ROŚLIN KONKURSOWYCH.

Nadchodzi czas kwitnienia żyta, potem przyjdą kartofle, buraki, kukurydza itd. Młodzi rolnicy wirni się z tym zapoznać, aby wiedzieli, jak ważne jest to w życiu roślin i jaki wpływ w rozwoju rośliny to zjawisko posiada.

Weźmy przykład. Ojciec konkursowicza kupił doborowe ziarno żyta, zapłacił za nie dwa razy drożej i cieszy się, że teraz dopiero będzie miał ładne kłosa i ziarno. Pierwszy rok żyto przedstawia się nieźle, na drugi — gorzej, a w trzecim niewielka różnica ze zwykłym sąsiadów. Dlaczego? Bo gdy nadchodził okres kwitnienia — pył z żyta sąsiadów, przenoszony przez wiatr, zapładniał jego żyto. Jak z krowy holenderskiej, pokrytej zwykłym marnym, buhajem, wyjdzie mieszańec, po połączeniu znów z marną krową, da już potomstwo, mało przypominające babkę holenderkę, tak samo z roślinami — zmienia się kształt kłosa, ziarno. Aby utrzymać czystość trzeba, aby sąsiedzi na odległość pół do 1 klm. obsiewali tem samym nasieniem. Nie wszystkie rośliny tak, jak żyto łatwo się mieszają. Żyto jest rośliną obcopolną przy pomocy wiatru. Wiatr w czasie pogodnego okwitania niesie daleko pył. Wrazie niepogody przenoszenie jest utrudnione i spotykamy potem wiele kłosów t. zw. „przestrzelonych“, z powodu niezapłodnienia. Weźmy kwiaty ziemniaków — kwiat ten ma słupek t. j. narząd żeński i pręciki — narząd męski. Pyłek z pręcików osypuje się na słupek, następuje zapłodnienie, a potem wykształca się nasienie. Ziemniak jest rośliną samoopylającą się. Nowe odmiany ziemniaków można otrzymać przez wycięcie pręcików w kwiecie a zapłodnienie słupka pyłkiem pręcików innej odmiany — otrzymane ziarno jest mieszaniną 2 odmian. Wysiewając je otrzymamy bulwy i po ustaleniu można już rozmnażać przy pomocy bulw. Rolnicy tak się przyzwyczaili do sadzeniaków, że wielu nie wie o nasieniu ziemniaka.

W następnych numerach pomówimy o kwitnieniu buraka, kukurydzy. Z tego, co tu dowiedzieliśmy się widać, że na kwitnienie rolnik musi zwracać uwagę i rozumieć, że nie wystarcza, gdy on sobie dobrą odmianę zaprowadzi, jak nie wystarczy, gdy wyniszczy chwasty, bo musi jeszcze myśleć o polach sąsiadów. To jest jednym z powodów konieczności tworzenia organizacji rolniczych, wspólnej pracy i wzajemnego nauczania się. *Jur.*

## BURAK PASTEWNY.

(d. c.).

W nr. 17 pisałem o uprawie buraka pastewnego do czasu przerwki. Wskutek początkowej suszy, dalej zimna a ostatnio nadmiernej wilgoci i zimna buraki rozwijają się bardzo wolno, mamy więc w roku obecnym przerwkę opóźnioną. Czas przerwki najlepszy, gdy burak ma już dwie pary listków rozwiniętych. Przerwkę należy wykonywać uważnie, zostawiając roślinki najsilniejsze w odstępach 20—30 cm. Zostawianie ich wpływa silnie na plon, gdyż słabsze w początkowym rozwoju — pozostają takimi do końca.

Ważnem jest, by rośliny nie porastały zbyt gęsto, gdyż to jest wielkim błędem i jednym z powodów małych zbiorów u drobnych rolników. Odległość w rzędzie 20 — 30 cm. Wykonywamy przerwkę w następujący sposób: przytrzymujemy lewą ręką burak, który zostawiamy, zaś prawą wrywamy zbyteczne. Sąsiednie roślinki należy wrywać ostrożnie, aby nie uszkodzić korzonków. Najlepiej przystępować do przerwki po deszczu, gdyż wtenczas o wiele łatwiej roślinki wychodzą i rozdzielają się korzonki. Przerwka musi być nie zapóźno wykonana, gdyż zbyt długo gęsto siedzące buraki zabierają pokarm najlepszy a potem po przerwce brak go pozostałym, jednocześnie z przerwką dajemy motykę dla rozruszenia zbitej ziemi a potem saletrę dla wzmocnienia osłabionych roślinek. Niektórzy rolnicy po przerwce puszczają lżejszy wał dla obciśnięcia ziemi i podciągnięcia wody.

O ile siejemy kupkowo, to już przed przerwką możemy zastosować w odstępach między kupkami motykę, o ile zaś rzędowo robimy, zawsze *przecinanie* rzędów co ułatwi nam i zmniejszy pracę przy przerwce a jednocześnie zmniejszy szkodliwy wpływ opóźnienia przerwki, przez wycięcie części roślin. Opóźniamy przerwkę lub pozostawiamy co 5 czy 10 cm. roślinki wtenczas, gdy buraki chorują i możemy się obawiać, że przy przerwce na czysto mogłoby potem dużo wyginać.

Saletrę dajemy na zielony liść. Nie znaczy to, że można posypać na liście. Tego należy się wystrzeżać, gdyż przepala ona i przedziurawia liście, a to ujemnie wpływa na rozwój i plon. „Na zielony liść“, to znaczy w okresie rozwoju a powinno być dobrze roztluczona i sypana z boków roślin. Wysiewamy saletrę w czasie pogodnym, może być po deszczu. *Wystrzeżać się jednak trzeba, aby po wysianiu nie przyszła ulewa, gdyż mogłaby ona splukać saletrę lub wmyć zagłęboko. Dla*



równiejszego i łatwiejszego wysiewu możemy saletrę rozmieszać z suchą ziemią.

Burak pastewny jest rośliną najlepiej oplacającą saletrowanie. Saletra zaś jest najszybciej działającym nawozem sztucznym. Rozpuszcza się bardzo prędko i przez wodę — sok ziemi jest prędko dostarczana korzonkom. Rozsiana po wierzchu nawet w czasie suszy prędko wchodzi w ziemię, gdyż ma zdolność przyciągania wody.

Z powodu szybkiego rozpuszczania i obawy przed wymyciem lepiej dawać w paru dawkach, o ile jedna przy przerywce, to następna w jakieś 2 tygodnie.

Można też zastąpić drogą saletrę, której często konkursowicze nie posiadają, gnojówką. Gnojówka, o ile nie jest rozwodniona wpływa szkodliwie. O ile więc mamy silną gnojówkę to rozwadniamy ją cztero, pięciokrotnie i tym roztworem podlewamy, zwykle pod wieczór. Gnojówka oprócz azotu zawiera jeszcze sporą ilość potasu, za który buraki są bardzo wdzięczne—azotu zawiera ona około 100 mniej, a przy rozcieńczeniu do 500 razy mniej niż saletra a więc na każdy burak powinno wypaść przy paru dawkach pół do 1 litra gnojówki rozcieńczonej.

Im gorsze warunki pod względem pogody, jak w roku obecnym, posiada burak tem więcej potrzebuje opieki. Często motyka, dokładne pielenie i dobre nawożenie jedynie, pomimo opóźnienia jego rozwoju mogą dać dobre plony.

## ZIEMNIAKI

(d. c.)

Ziemniaki w tym roku, z powodu zimna mamy bardzo opóźnione. W wielu miejscach jeszcze się prawie nie pokazały, ale u konkursowiczów już powychodziły i były już bronowane. Obecnie mamy czas motykowania, obredlania i obsypywania. Motykowanie będzie pierwszą czynnością i ma za zadanie zniszczyć chwasty, otworzyć ziemię, przewietrzyć ją, na co ziemniak jest bardzo czuły gdyż ułatwia mu to, silniejszy rozrost korzonków i łodyg podziemnych. Następnie obredlanie spełnia to samo, co motyka w stosunku do chwastów i poruszanie ziemi. Poruszenie, a, co za tem idzie — przewietrzenie jest głębsze. Przy obredlaniu należy uważać, aby nie przywalać liści, które się nie wydobędą z pod ziemi i wskutek tego zmniejsza się pobieranie pokarmu z powietrza. Obsypywanie ma za zadanie walkę z chwastami, przykrywanie ziemią przewiewną oraz boczne głębsze poruszenie.

Obsypnik musi jednak być używany umiejętnie z namysłem, gdyż w niektórych

wypadkach nie tylko korzyści nie przyniesie, ale nawet szkodę. Na ziemiach lżejszych w czasie suchym jest obsypywanie silniejsze niewskazane, gdyż powoduje wysuszenie i może plony obniżyć. Na ziemiach cięższych, gdzie sadzimy płycej i gdzie nie obawiamy się braku wilgoci, obsypywanie wpływa zawsze dodatnio. Obsypujemy ziemniaki na krzyż t. j. pierwszy raz wzdłuż, drugi w poprzek. Ma to też duże znaczenie, gdyż ze wszystkich stron porusza ziemię i oczyszcza.

*Jur. Ciemniowski.*

## Z INSPEKЦИИ KONKURSU WYCHOWU PROSIĄT W POW. SOCHACZEWSKIM.

Do konkursu wychowu prosiąt przystąpiły w pow. sochaczewskim Koła Młodzieży: w Feliksowie, Szczytnie, Mokacie i Kozłowie Szlacheckim.

Pierwsze odwiedziny konkursowiczów w Kozłowie Szlacheckim z dnia 14 maja nosiły charakter informacyjny, t. zn. chcieliśmy tylko dać pewne wskazówki, odnoszące się do pomieszczenia i żywienia prosiaków, odkładając prawdziwą lustrację na później.

30 i 31 maja udaliśmy się z p. Wandą Żebrowską, inspektorką hodowli świń C. Z. K. R. do Koła w Feliksowie, Szczytnie i Mokasie.

Jak to było zapowiadane przy organizacji konkursów — lustracja odbyła się niespodziewanie.

To też zastaliśmy tu i owdzie pewne niedokładności w żywieniu, prowadzeniu rachunków w zeszytach, zapisywaniu i pomieszczeniu prosiaków. Wszędzie jednak Młodzież okazała wiele zainteresowania i ciekawie pochłaniała nasze uwagi i przyznawała ich słuszność.

Obeszliśmy najpierw wioski Zosin i Feliksin, gdzie wieczorem urządziliśmy kurs żywienia prosiąt. Wszyscy konkursowicze przybyli na umówioną godzinę, wysłuchali wykładu p. Żebrowskiej i przyrzekli, że dotychczasowe błędy poprawią, by nie zostać ostatnimi w konkursach.

W Szczytnie Młodzież bierze się do pracy z całym zapałem. Wprawdzie nie wszyscy koledzy i koleżanki zdążyli zapisać, czem żywią swych pupilków i wogóle mieli niewypełnione zeszyty, ale przyrzekli solennie, że na przyszły raz zastaniemy zeszyty w całkowitym porządku.

W każdym razie wody i szczotki na mycie prosiaków nie żalowali.

Dużo jeszcze będą musieli popracować nad sobą członkowie Koła w Mokasie, by nie żalowali prosiakom powietrza, światła, węgla

i popiołu drzewnego oraz kredy szlamowanej, która przecież jest bardzo tania.

Pamiętać musimy o tem, że, ulepszając sposoby swych prac, przyczyniamy się do podniesienia własnej zamożności, której osiągnięcie w skromnych nawet rozmiarach umożliwi nam wzniesienie się na wyższy poziom kulturalny.

*M. Biegaj.*

#### UWAGI NA CZASIE.

1. Gdyby prosiak miał wszy, posmaruj go 2 proc. rozstworem kreoliny, który dostaniesz w każdej aptece.

2. Są jeszcze konkursowicze, którzy nie sami żywią swe prosięta i nie prowadzą notatek.

3. Zachodź często w pole i oglądaj swe buraki, kapustę i t. d. obserwuj ich życie i zdrowie.

4. Pamiętaj, że w czasie inspekcji mogą zapytać, co to jest saletra, superfosfat lub sól potasowa. O ile w Kole lub Kółku są doświadczenia—obejrzyj je.

5. W ogródku kwiatowym spędzaj dużo wolnych chwil, czytając „Siew“ i książki rolnicze.

## Centralny Związek Kółek Rolniczych

w Warszawie, ul. Tamka 1

rozporządza wolnymi stanowiskami powiatowych instruktorów rolniczych. Kandydaci uspołecznieni, mający:

1) wyższe, przynajmniej zaś średnie studia rolnicze;

2) praktykę rolniczą;

3) pozałatwiane sprawy wojskowe;

4) wiek do lat 35, mogą zgłaszać się

**do Działu Organizacyjnego** osobiście, lub nadsyłać swe podania. Do podania należy dołączyć życiorys, odpisy świadectw ze studjów, praktyk i prac oraz wymienić osoby, mogące udzielić referencji.



#### Z KOLA MŁODZIEŻY W OLKIENIKACH

*z wileńskiej.*

Praca w naszym Kole dzięki sprężystości prezesa kol. R. Tracewskiego posuwa się wciąż naprzód. Wesoło i z pożytkiem spędziliśmy długie wieczory zimowe, a z nastaniem wiosny zabraliśmy się do innej roboty, jak: hodowanie roślin i zwierząt do konkursu, sport itd. Nie zaniedbaliśmy też ważniejszych momentów historycznych. Między innymi urządziliśmy uroczysty obchód 3 Maja, zakończony przedstawieniem teatralnym i zabawą taneczną w szkole. Wogóle przedstawienia nasze cieszą się wielkim powodzeniem u miejscowej ludności, to też nie żałujemy sił i poświęcenia na występy tego rodzaju. Dochody przeznaczamy na różne potrzeby naszego Koła. Przeto z każdą chwilą majątek Koła znacznie wzrasta, nie mówiąc już o korzyściach moralnych, jakie nam daje praca w Kole jak np. w kierunku uświadomienia się pod każdym względem, urabiania charakteru i t. d., a dzięki czemu właśnie możemy cieszyć się opinią ludzi szlachetnych i uczciwych.

Oczywiście nie obejdzie się też bez tego, żeby między nami nie było pewnych braków i niedomagań, owszem, trafiają się różni członkowie, nawet tacy, którzy kompromitują Koło swem zachowaniem się. Ale ci muszą się poprawić, gdyż grozi im wydalenie. Nie wiemy, jak tam gdzie indziej, ale u nas takich wypadków było kilka. Postępując w ten sposób ze złem — dużo zyskujemy na wartości, bo nam chodzi zawsze o jakość, a nie o ilość. A wyrzucenie z Koła spowodowane jest najczęściej przez nieodzwyczajenie się od nalogowego picia wódki. To kłeska! To też postanowiliśmy przyjmować bardzo ostrożnie do Koła kandydatów, mających większe skłonności do kieliszka, bo to ogromnie przeszkadza w pracy i wprost czyni ją niemożliwą.

Prócz tego otrząsania się z brudów wewnętrznych mamy cały szereg innych trudności, a jednak zawsze coś się robi, nie upadamy na duchu i nie dajemy się pochłonać przez złe elementy społeczne, a między innymi nawet przez wrogów narodowych, których tu u nas nie brak, gdyż znajdujemy się w pasie granicznym, gdzie od czasu do czasu zjawiają się różni agitatorzy, którzy chcieliby zniszczyć naszą kulturę. A trzeba wiedzieć, że naokoło naszych Olkienik mamy same litewskie wioski, w których każdy objaw polskości jest niszczonej w samym zarodku. Słowem przechodzimy rozmaite koleje życia. I już prawie dwa lata w takich warunkach pracujemy, ale czujemy, że coraz lżej, bo ciemność przed nami rozprasza się. A w ciągu tych dwu lat mozolnej pracy stoi przy boku naszym jeden z nauczycieli jako niestrudzony działacz społeczny nasz organizator p. M. Nowak, który

w najcięższych chwilach był i jest sternikiem naszym, wskazującym drogę do celu, za co jesteśmy mu bardzo wdzięczni.

J. M.

#### KOŁO MŁODZIEŻY W JASNEJ (woj. tarnopolskie).

Dnia 25 lutego r. b. zawiązało się w kolonji Jasna Koło Młodzieży Wiejskiej, z którego wszyscy tak gospodarze jak i dorastająca młodzież są zadowoleni bo odąd będą mogli wolny czas spędzić uczciwie i godziwie.

Wiele pracy w Koło wkłada miejscowa nauczycielka p. Julja Steinówna, na tem więc miejscu składamy jej serdeczne—Bóg zapłać.

W dniu 3 maja r. b. odegraliśmy przedstawienie „Błazek Opętany“, poczem odbyły się śpiewy, deklamacje, tańce (krakowiak). Wszystko wypadło bardzo dobrze i podniosło ducha tuł. ludności, która nic podobnego jeszcze nie widziała. Czysty dochód, który wynosił 25 zł. przeznaczono na założenie biblioteki.

Odczuwamy silnie brak sali na zebrania i przedstawienia, gdyż sala szkolna wynajęta jest w budynku prywatnym a gospodarz budynku nie pozwala nam robić zebrań chociaż pani nauczycielka chętnie jej nam udziela.

Ogólne niezadowolenie wywołało zachowanie się właściciela salki, w której urządziliśmy pierwsze swe przedstawienie. Początkowo bowiem przyrzekł, że udzieli jej, jako członek Koła bezpłatnie, potem zaś zażądał dużego wynagrodzenia.

Jednak mamy nadzieję, że dalsza nasza praca pójdzie dobrze.

Życzymy wszystkim Kołom i kolegom szczęścia i pomyślności w pracy.

Andrzej Mroczek.

#### 3-go MAJA NA POLESIU

#### W KOŁACH ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Po raz pierwszy do zawodów pieszych Marszu Nadbużańskiego, zorganizowanych ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja, przez Związek Strzelecki, Młodzież Wiejska wystawiła dwie drużyny piechurów. Drużyny zgłosiły Koła: Ostromyczewo i Koszyłowo-Janowo.

Wiele z tem było kłopotu. Przejazdy kolejowe, badania lekarskie, zdyskwalifikowanie 3-ch zawodników, brak butów wreszcie zdobyte „przemysłem“ kol. A. instruktora wych. fiz. buty okazały się o wiele za duże. W rezultacie jednak na starcie 2 drużyny, choć trochę w za dużych butach, ale stanęły.

Uwzględniając to wszystko ocenić można wynik, osiągnięty przez Koła jako bardzo dobry. Drużyna Ostromyczewo osiągnęła czas na 46 km. w 5 godzin 38 min. i 41 sek. zajmując 6-te miejsce na 16 drużyn, biorących udział w zawodach, zdobywając piękny flower nagrodę Głównej Komendy Związku Strzeleckiego. Drużyna Koszyłowo-Janowo osiągnęła czas 46 km. 6 godz. 24 min. 30 sek., zajmując jedenaste miejsce i zyskując jako nagrodę dysk. i koszczep.

Niewątpliwie nagrody te, oraz sam fakt zasma-

gowania „w marszach“ pobudzi do tego sportu i inne Koła Młodzieży Wiejskiej.

Koła Mł. Wiejskiej Koszyłowo-Janowo, Ostromyczewo, Kostusin, Leśniany zorganizowały obchód 3-go Maja, rozpoczynając go wysłuchaniem mszy św w kościele parafjalnym w Szczytnikach. Po okolicznościowym kazaniu, wygłoszonym przez miejscowego księdza, zwiedzeniu majątku inż. Wrotniaka w Syczach i wysłuchaniu pogadanki na tematy rolnicze, zakończone uroczystością gram i zabawami. Koło Ostromyczewo wysadziło w tym dniu 200 drzew owocowych przy drogach.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Suszkach zorganizowało wspólnie z dźwiatwą szkolną uroczystość 3-go Maja. Po wysłuchaniu mszy św. i odczytu o znaczeniu konstytucji zasadzono również około 200 drzewek. Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska.

#### Z KOŁA M. W. W KORYCZANACH.

W Nr. 20 „Siewu“ napisałem tylko o założeniu Koła, teraz śpiesze do was koledzy z wiadomością o naszej pracy. Przeszkód mamy dużo, lecz się nie damy rozgromić. Zwalczamy śmiało i odważnie każdą, stawioną nam przeszkodę, w czem nam wydatną pomocą służy Zarząd, który nie przestaje ani na chwilę myśleć o lepszym losie swoich członków. W Kole naszym dużo powstaje myśli dobrych, co mogłyby podnieść poziom naszej szarej wioski, ale musimy przedewszystkiem zjednać serca naszych członków i członkiń dla jednej myśli—szerzenia oświaty.

Kiedy Koło powstało nie mieliśmy w kasie ani grosza. Uchwalono więc wpłacać składkę członkowską w wysokości jednego złotego rocznie. Na drugiem zebraniu już się coś niecoś z tego zebrało. Postanowiono więc za pewną część tych pieniędzy prenumerować cztery pisma. Urządziliśmy dalej zabawę taneczną w wynajętej sali, uzyskując w ten sposób 20 złotych dochodu Drugą zaś w święta wielkanocne z zyskiem 40 złotych z groszami. Ważną pracą naszą jest wysadzenie drzewkami drogi do Żarnowca, gdzie mamy kościół parafjalny, jednak trwamy w niej, no i wytrwamy.

Pokrzepia nas pewność, że gdy w tej pracy nie ustaniemy, wyrośniemy na dobrych i światłych obywateli odrodzonej Ojczyzny i wstydu Jej swem postępowaniem nie przyniesiemy.

Członek Koła w Koryczanach.

Spełniając prośbę tego samego kolegi z Koryczan zamieszczamy list jego do członków kół!

Koledzy!

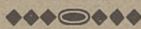
Piszę do was w ukochanym naszym „Siewie“ i jemu tylko zawdzięczam, że dziś rozmawiać mogę z Wami. Ukochałem swoje Koło, jak ten szczupły zagon na ojcowskim szarem polu. Dłoń sama rwie mi się, chcę prowadzić piórem po czystym papierze, poznać wszystkie Koła, choć piszę dłonią ciężką, która może być zdolna tylko uchwycić rdzawy młot kowalski i wywijać nim ponad głową, a potem walić w czer-

wone żelazo, by z niego stworzyć jakąś rzecz, która by służyła ku pożytkowi.

O pracy chciałem kilka słów do Was, Koledzy napisać, bo pracą tylko wzbogacimy nasze młode serca na przyszłość, a za dobrą pracą uśmiechnie się kiedyś do nas ziemia matka. Nie posiadam umiejętności wyrażenia swej myśli, którą sam tylko mogę odczuć, nie dały mi złote kłosa tak dużo ziarna, abym mógł dziś do Was, Koledzy, siać swoje słowa i myśli.

Praca, wielkie skarby może nagromadzić, nie tylko w naszych Kołach, ale w każdym zgromadzeniu, jeśli tylko szczerze i z zapalem będziemy ją wykonywać. Jak słyszę z pism nie wszędzie jednakowo posuwa się praca w naszych Kołach. Niekiedy z początku Koło dobrze się rozwija, lecz później, jakby rażone czymś nieznanym, spada w ciemną przepaść. Koledzy, niech praca w naszych Kołach nie zastyga, ale niech sięga swego celu wszak zapewni nam ona przyszłość, a dążąc zawsze naprzód odmienimy wcześniej smutne życie wioskowe.

Więc z życiem rzućmy się do dzieła nad podniesieniem tych strzech prastarych, zakładajmy silne i dobre fundamenty i powoli wznosmy wspólną budowę pod jasne i pogodne błękity, bo czeka nas przyszłość, którą sobie musimy wypracować.



## Informacje organizacyjne.

### W SPRAWIE OPŁAT STEMPLOWYCH OD PODAŃ.

Kilkakrotnie jż zwracały się do nas Koła Młodzieży Wiejskiej z prośbą o radę w sprawie opłat od przedstawień teatralnych, gdyż niektóre starostwa pobierają opłatę w wysokości 5 zł. za takie podania. Zawiadamiamy więc Zarządy zainteresowanych Kół, iż na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministr. Spraw Wewn. z dnia 24. 4. 1923 r. (Dz. Ustaw Nr. 34 poz. 298, załącznik poz. 5): „Podania o zwolnienie na wykonanie poszczególnych czynności zarobkowych, m. p. na urządzenie widowiska, koncertu, wystawy, zabawy, loterii fantowej itp.“, podlegają w zasadzie opłacie stempłowej w sumie 5 zł. Jednakże na podstawie tejże samej ustawy § 6 p. 33 *nie podlegają opłacie*: „Podania Kół Amatorskich o zezwolenie na urządzenie przedstawienia amatorskiego, *jeśli dochód z przedstawienia jest przeznaczony na cele oświatowe i kulturalne*“ oraz w myśl § 7 p. 4 są zwolnione od opłat. „Fundacje, zakłady i zrzeszenia, prawnie istniejące, jeśli siedziba tych instytucji znajduje się na obszarze Rzeczypospolitej, a za cel mają wyłącznie działalność dobroczynną, naukową, oświatową, kulturalną lub religijną; uwolnienie to dotyczy również podania o legalizację“.

A. Podg.

## ODROCZENIE KURSU OŚWIATOWEGO W PIOTRKOWIE.

Zarząd O. Z. M. W. w Piotrkowie prosi nas o powiadomienie zainteresowanych, że Kurs Oświatowy w Piotrkowie, który miał się rozpocząć w dniu 4 czerwca — odbędzie się w dniach od 18 do 23 czerwca 1928 r.

Kandydaci winni się zgłaszać na Kurs bezpośrednio dnia 18 b. m. o godzinie 9-ej rano w biurze O. Z. M. W.

## KURS HODOWLI MORWY I JEDWABNIKÓW W WARSZAWIE.

Towarzystwo Popierania Jedwabnictwa w Polsce (Zarząd Główny Warszawa, Kopernika 30, gm. C. T. R.) organizuje od dnia 18—29 czerwca r. b. za poparciem Min. Rolnictwa i Min. Oświecenia kurs hodowli morwy i jedwabników.

Kurs pomyślany jest w okresie jednostodniowym, aby udostępnić zamiejscowym słuchaczom rolnikom możliwość zaznajomienia się z nową gałęzią przemysłu gospodarstwa rolnego, nie poświęcając na to zbyt długiego okresu czasu tak drogiego dla pracownika na roli w porze wiosennej i letniej. Jednakże kurs obejmie całokształt hodowli morwy i jedwabnika teoretycznie i praktycznie.

Wykładane będą: Hodowla morwy, historia jedwabnictwa, hodowla jedwabników, choroba jedwabnika i zapobieganie im, przerób włókna jedwabiu, praktyka handlu kokonami (oprzędami) wreszcie—organizacja jedwabnictwa zagranicą. Wykładać będą siły fachowe.

Po ukończeniu kursu odbędzie się egzamin, po którym słuchacze zakwalifikowani otrzymają zaświadczenia z ukończenia kursu.

W czasie kursu odbywać się będą ćwiczenia praktyczne w zakresie hodowli morwy i jedwabnika, oraz zwiedzanie placówek przemysłu domowego.

Opłata za kurs wynosi 20 zł. ucząca się młodzież, instruktorzy roln., delegaci towarzystw i organizacji rolniczych i jedw., urzędnicy państwowi, wojskowi opłacają 10 zł.

Dla udostępnienia pobytu w Warszawie podczas kursu zamiejscowym słuchaczom-słuchaczkom, o ile będzie większa ilość wcześniejszych zgłoszeń—Zarząd Tow. Popierania Jedwabnictwa postara się o tanie kwatery.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Sekretariat Tow. Pop. Jedw. w Polsce, Warszawa, Kopernika 30 (gm. C. T. R. tel. 405-65).



## ROZTRZYGNĘCIE KONKURSU NA RACHUNKOWOŚĆ ROLNICZĄ Z 1926/26 r.

Centralny Związek Kółek Rolniczych, przywiązując specjalną wagę do prowadzenia rachunkowości rolniczej przez poszczególnych drobnych rolników ogłosił w sierpniu 1926 roku konkurs na najlepiej prowadzoną rachunkowość systemem raportowym w 1926/27 roku rachunkowym. Sprawie tej okazał wielkie zainteresowanie p. Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki ofiarowując na ten cel nagrodę. Do konkursu stanęło 66 gospodarzy. Po skończonym roku rachunkowym i dokonaniu zamknięcia zebrało się w tej sprawie wybrana przez C. Z. K. R. Komisja sędziowska i po zbadaniu materiału, zgłoszonego do Konkursu pod względem zgodności z rzeczywistością, dokładnością, punktualnością wypełnienia i włożonego wysiłku przez poszczególnego gospodarza postanowiła przyznać:

I. nagrodę im. P. Prezydenta Rzeczypospolitej w sumie 100 zł. p. Pawełko Stanisławowi ze wsi Joświły pow. białostockiego.

II. nagrody przyznano trzem rachunkowiczom po 75 złotych każdemu, a mianowicie:

- 1) Kulińskiemu Stanisławowi ze wsi Popowiczki pow. wrocławskiego.
- 2) Wronie Janowi ze wsi Rokitno pow. włoszczowskiego.
- 3) Lipeckiemu Wincentemu ze wsi Chlevice pow. włoszczowskiego.

III. nagrody przyznano czterem rachunkowiczom po 50 zł. każdemu, a mianowicie:

- 1) Motysiakowi Janowi ze wsi Łukowo pow. biłgorajskiego.
- 2) Doboszowi Prokopowi ze wsi Plisków pow. chełmskiego.
- 3) Grudnikowi Mieczysławowi ze wsi Janopol pow. opatowskiego.
- 4) Konopce Józefowi ze wsi Milejów pow. piotrkowskiego.

IV. nagrody przyznano czterem rachunkowiczom po 30 zł. każdemu a mianowicie:

- 1) Jeseczykowskiemu Janowi ze wsi Skromów pow. jędrzejowskiego.
- 2) Łukasikowi Pawłowi ze wsi Wolica pow. janowskiego.
- 3) Pakule Janowi ze wsi Popielaw pow. brzezińskiego.
- 4) Pakule Ludwikowi ze wsi Popielaw pow. brzezińskiego.

Ponadto na wniosek C. Z. K. R. P. Minister Rolnictwa wyróżnił siedmiu z wyżej wymienionych rachunkowiczów i postanowił przyznać im listy pochwalne a mianowicie:

- 1) Pawełko Stanisławowi, 2) Wronie Janowi, 3) Konopce Józefowi, 4) Matysiakowi Janowi, 5) Doboszowi Prokopowi, 5) Łukasikowi Pawłowi i 7) Jaszczkowskiemu (Arol.).

## Wycinek z programu Radjostacji Warszawskiej.

Subota 9.VI. Godz. 16. „O domach ludowych”—p. Sosiński.

Niedziela 10.VI. Godz. 16.00. „Dlaczego rolnik powinien prowadzić rachunkowość swego gospodarstwa”—inż. W. Chmielewski. Godz. 16.20. „Zasady racjonalnego budownictwa wiejskiego”—inż. K. Kalinowski. Godz. 16.40. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze”—p. S. Mędrzecki. Godz. 19.10. „Nad Adrjatykiem” (Dział „Podróże i Przygody”)—prof. Al. Janowski.

Poniedziałek 11.VI. Godz. „Poprawność językowa” (dział „Język polski”)—prof. Stanisław Słoński.

Środa 13.VI. Godz. 17.20. Odczyt z działu „Higjena i Medycyna”. Godz. 19.35. Odczyt z cyklu „Wycieczkowe wskazówki krajoznawcze—Wycieczki w okolice Warszawy” prof. Al. Janowski.

Piątek 15.VI. Godz. 19.30. Odczyt z działu „Higjena i Medycyna”.

Sobota 16.VI. Godz. 16.40 „Kredyt komunalny” (dział „Samorząd”).

Codziennie o godz. 19.05 komunikat rolniczy i meteorologiczny. Szczegóły programów w tygodnikach „Radjo” Warszawa al. Ujazdowskie 47 i „Tydzień Radjowy” Poznań, Pl. Wolności 11.

## RADJO NA USŁUGACH DOBROCZYNOŚCI.

W Anglii wezwanie do ofiarności na rzecz jakiejś instytucji, zasługującej na poparcie ogółu, gdy zostanie ogłoszone przez radjo wywiera skutek natychmiastowy.

London Hospital wielki szpital miejski apeluje od czasu do czasu do miłosierdzia ludności, gdy kasa szpitalna staje się próżna.

W pewną niedzielę około północy zwierzchnik szpitala wygłosił przez radjo w Londynie dziesięć minutowe przemówienie, nawołując do ofiar. Przemowa osiągnęła jaknajlepszy skutek; w kilkanaście minut po północy nadeszła pierwsza ofiara, złożył ją bezimiennie jakiś ubogi, w godzinę jeszcze inny człowiek również bezimiennie złożył dość dużą kwotę dla szpitalnej kasy.

W przeciągu kilku dni suma złożonych ofiar sięgała 20.000 funtów. Między ofiarodawcami znajdowali się także i radjosłuchacze zagraniczni.

Z tego drobnego stosunkowo przykładu łatwo się przekonać o wielkich możliwościach radja, jako rzecznika spraw społecznych i kulturalnych.



# WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

## Trójbój lekkoatletyczny---bieg sztafetowy.

W programie Igrzysk w Spale, prócz biegu rozstawnego zajmującego pierwsze miejsce w zawodach sportowych zostanie rozegrany trójbój lekkoatletyczny między reprezentacjami województw. Drużyna każdego województwa składa się z pięciu zawodników, stających do wszystkich trzech konkurencji, trzeba więc wybrać wielolowców, to jest zawodników, uprawiających całokształt lekkiej atletyki, — biegi, rzuty i skoki i już teraz rozpocząć racjonalny trening. Trening „stumetrówki” jest żmudny i mozolny, wymaga wiele pracy i racjonalnej zaprawy. Najważniejszym jest opanowanie startu niskiego, który daje mniejszą stratę czasu od wysokiego. W biegu na 100 metrów, który trwa kilkanaście sekund, każdy nawet ułamek sekundy jest drogi. Od dobrego wybiegu zależy więc w znacznej mierze zwycięstwo lub przegrana. Zawodnik kopie sam sobie dołki — odległość pierwszego dołka od linii startowej wynosi długość własnej stopy, odległość zaś drugiego od pierwszego równa się długości przedudzia. Po komendzie „na miejsca” zawodnik ustawia się następująco: stopa nogi lewej w pierwszym dołku (kolana pod lewą piersią), kłęczka na nodze prawej w ten sposób, by kolano tej nogi znalazło się 3—4 cm. przed palcami nogi lewej, palce dłoni spoczywają na linii startowej, kciukiem do środka, a czterema palcami na zewnątrz, szerokość rąk na rozpiętość ramion, w łokciach ręce wyprostowane. Teraz następuje komenda „gotowi”, po której zawodnik lekko się podnosi, odrywając kolano od ziemi i wysuwa się do przodu, ciężar ciała spoczywa na rękach i nodze lewej, prawa noga oparta prostopadle o dołek, biodra na wysokości łopatek, głowa w przedłużeniu ciała. Całą uwagę skierować należy na strzał i nie wolno o niczem myśleć, jak o najszybszym wyrwaniu się na jego odgłos. Pierwsze dwa kroki robimy krótkie, tułowia nie wyprostowujemy, a przeciwnie pozostaje pochylony, co powoduje szybsze przebieganie nogami i taką postawę zachowujemy do 20 metra. Praca rąk jest wybitna — przy pierwszym kro-

ku prawą nogę i lewą rękę wyrzuca się silnie naprzód, prawą zaś do tyłu. Starty najlepiej trenować przy udziale kolegów, gdyż przez to nabiera się rutyny i opanowuje nerwy, to też na poprawne i szybkie wykonanie startu trzeba kłaść duży nacisk. Sam bieg nie wymaga taktyki — trzeba umieć zużyć wszystkie siły, którymi zawodnik rozporządza na przebycie 100 metrowej przestrzeni, pamiętając o pracy rąk i nóg, to jest możliwie długi krok, stawianie stóp w kierunku linii biegu pochylanie korpusu wyrzucanie rąk do przodu (prawa ręka — lewa noga, lewa ręka — prawa noga). Należy na treningu ćwiczyć pracę ramion wyrzucając ręce bardzo szybko do przodu, odnośnie zaś długości kroku, robić ćwiczenia, mające za zadanie wydłużenie mięśni i ścięgien.

W czasie biegu należy stopę jaknajszybciej odrywać od ziemi i nogę przenosić naprzód, wysoko trzymając kolano. Patrząc należy wprost przed siebie, Broń Boże, nie odwracać głowę na boki lub oglądać się; gdyż powoduje to ogromną stratę czasu. Tempo w biegu stu metrowym powinno być utrzymane na jednakowym poziomie, krok cały czas długi, szybki, przebieganie nogami zachowane. Zakończenie biegu, to jest zetknięcie się z taśmą, bywa różne. Najczęściej zawodnik skacze na taśmę, wyrzucając ręce do góry lub rzucając ręce do tyłu, wyrzuca pierś do przodu. Ten ostatni sposób jest zyskowny, gdyż jak głoszą przepisy, zwycięża, kto pierwszy dotknie piersią taśmy. Należy wyteńczyć siły przy końcowych metrach, a nigdy nie zwalniać tempa, co często się zdarza u niewytrenowanych zawodników i nauczyć się błyskawicznego rzucania się na taśmę. W czasie biegu nie zbaczać z kierunku, gdyż to przedłuża drogę, a w razie zejścia z toru dyskwalifikuje zawodnika. Należy więc w czasie treningu obserwować swoje ślady i trzymać się linii wyznaczonej na torze. Dla wyrobienia wytrzymałości biegu konieczne są w czasie zaprawy biegi na dystansie dłuższym od przepisanego, a więc 150, 200 do 400 metrów z finiszem.

Do biegów krótkich nadają się jednostki

średniego wzrostu, o długich nogach, silnie rozwiniętych biodrach i mięśniach ud, a także wyrobionej górnej połowie ciała. Również ludzie nerwowi, o żywym temperamencie będą mieli więcej danych na sprinterów od ludzi powolnych i spokojnych.

M.



#### KOMISJA NADZWYCZAJNA SEJMU DO ZBADANIA RZEKOMYCH NADUŻYĆ PRZY WYBORACH.

Wkrótce po otwarciu zapadła jednogłośnie uchwała Sejmu o przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie dokonywanych rzekomo nadużyć w wyborach. Uchwałę tę skierowano do Komisji Administracyjnej, by obmyśliła sposoby jej wykonania. W rezultacie kilka dni trwającej dyskusji w obecności p. Ministra Spraw Wewnętrznych, który za rzekome nadużycia urzędników jest odpowiedzialny — postanowiono wyłonić Komisję Nadzwyczajną, by ta zbadała działalność urzędników w związku z wyborami. Komisja, złożona z siedmiu przedstawicieli najliczniejszych klubów, poselskich w Sejmie miałyby moc zwalniania urzędników przy składaniu zeznań z obowiązku dochowywania tajemnicy służbowej.

Obecny na zebraniu minister generał Sławoj Składkowski oświadczył, że protestuje w imieniu Rządu przeciw powołaniu komisji specjalnej o nieustalonych ściśle kompetencjach, co jest sprzeczne z postanowieniem odpowiednim konstytucji, pozwalającym na wyznaczenie takiej komisji jedynie dla zbadania określonych wypadków. W sprawę tę wkroczyć ma podobno p. marszałek Sejmu Daszyński, by doprowadzić do porozumienia między obydwoma stronami.

#### POŻYCZKA DLA PRZEMYSŁU GÓRNOŚLĄSKIEGO.

Skarb śląski zaciągnął na mocy ustawy Sejmu Śląskiego z dnia 28 lutego 1928 r. pożyczkę od dwóch banków amerykańskich w kwocie 11 milionów dolarów, celem ożywienia przemysłu górnośląskiego. Wojewoda śląski p. Grażyński przedłożył obecnie p. Ministrowi Skarbu projekt warunków pożyczki, by ten je zatwierdził. Pan Minister zgodę swą na pożyczkę wyraził. Ostateczny tekst umowy pożyczkowej uzgodnili przedstawiciele banków amerykańskich, Ministerstwa Skarbu, urzędu skarbowego w Katowicach oraz Prokuraturji Generalnej Rzeczypospolitej.

W ten sposób przemysł śląski, posiadając silniejsze podstawy finansowe, będzie mógł skuteczniej

walczyć z inuemi w zdobywaniu rynku zbytu swych produktów na terenie zagranicznym.

„POKOJOWE NASTROJE NIEMIEC”. Jednocześnie ze zwycięstwem kierunków lewicowych w wyborach do parlamentu, co było reklamowane przez prasę niemiecką, jako zwycięstwo czynników, pragnących pokoju, przyczem żądano już zniesienia więzów, jakie krępowały zbrojenia niemieckie na podstawie traktatu wersalskiego — wydarzył się w Hamburgu wypadek, który zmusił największych nawet przyjaciół państwa „bojaźni Bożej“, do zmiany dotychczasowego życzliwego stosunku.

Oto w porcie hamburskim nastąpił wybuch najstraszniejszego ze stosowanych przez wojska niemieckie w wojnie światowej gazu trującego — fosgenu. Według postanowień traktatu Niemcom nie wolno produkować gazów trujących. Obecnie okazało się że gazy te posiadają.

Gaz, rozszerzając się po mieście, zatrul ponad 200 osób, z czego, zmarło już kilkadziesiąt a wielu zatrutych walczy ze śmiercią.

Prasa niemiecka, jak zwykle, obłudnie tłumaczy istnienie gazów w Niemczech, że są to jeszcze gazy wojenne (w takim razie powinni byli je zniszczyć, gdyż nakazywał im to traktat wersalski), lub że gaz ten wykonany był na zamówienie Stanów Zjednoczonych Am. Półn., które są oburzone tem kłamstwem niemieckiem do najwyższego stopnia.

Jak wykazało dochodzenie fosgen produkowany był w Hamburgu dla Rosji Sowieckiej, której przedstawiciele w czasie obrad Komisji Rozbrojenia w Genewie żądali całkowitego rozbrojenia. Obecnie wyszło na jaw, ile szczerości w sobie te żądania zawierały.

Fosgen, pozostały po wybuchu, mają zamiar Niemcy zatopić w morzu Północnem. Fakt ten wzbudza wiele niezadowolenia ze strony rybaków okolicznych, którzy obawiają się, że gaz zatruje ryby. Chemicy jednak twierdzą, że po zmieszaniu z wodą, gaz przestanie być niebezpiecznym.

#### PAWILON POLSKI NA WYSTAWIE PRASOWEJ W KOLONJI.

W niedzielę, dnia 20 maja nastąpiło otwarcie działu polskiego na wystawie prasowej w Kolonji. Cały szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego niemieckiego wziął udział w tej uroczystości. Otwarty pawilon polski wzbudza wśród publiczności duże zainteresowanie. Z ciekawością przyglądają się cudzoziemcy materiałom, ilustrującym rozwój prasy polskiej.

Prasa niemiecka, omawiając pawilon wystawowy polski zgodnie twierdzi, że dział ten wystawy wypadł pomyślnie, zauważa jednocześnie, że wysiłki wystawców polskich, zmierzające do pokazania prasy polskiej na poziomie, odpowiadającym mocarstwom — udały się w zupełności.

## NOTA MINISTRA ZALESKIEGO DO PREMJERA WALDEMARASĄ.

Minister Spraw Zagranicznych Polski p. Aug. Zaleski przesłał w związku z wydaniem nowej konstytucji Litwy, uznającej Wilno za stolicę tego państwa, do premiera Waldemarasa notę, stwierdzającą, że to postanowienie konstytucji jest demonstracją, nie posiadającą żadnego znaczenia prawnego. Nota podkreśla dalej niezgodność postanowienia z uchwałą Rady Ligi Narodów z grudnia 1927 r., oraz zwraca uwagę na to że wprowadzenie jego do konstytucji utrudnić może dalsze pertraktacje Polski z Litwą.

### WALDEMARAS W LONDYNIE.

Prezes Rady Ministrów Litwy p. Waldemaras udał się na zaproszenie rządu angielskiego z wizytą do Londynu. Fakt ten rozdmuchany był przez prasę litewską, jako dowód, że polityka Waldemarasa zdobywa sobie uznanie na terenie zagranicy. Jednak po przyjeździe z Londynu p. Waldemaras nie mógł zataić, że w rozmowie swej z nim minister spraw zagranicznych Anglii Chamberlain niejednokrotnie wyraził pragnienie, by stosunki polsko-litewskie weszły na tory normalne. Podróż więc premiera litewskiego nie zakończyła się jakimś sukcesem, a otrzymaniem od Anglika paru pouczeń. Ciekawe, czy p. dyktator Litwy z nich skorzysta.

### Z OLIMPJADY W AMSTERDAMIE.

Jakkolwiek nie odbyło się jeszcze otwarcie oficjalne olimpiady letniej odbył się już cały szereg zawodów w hokeju ziemnym i futbolu. W hokeju ziemnym najładniejsze wyniki osiągała drużyna Indyj zdobyła też w tej konkurencji pierwsze miejsce. Gra hindusów wzbudza ze względu na swą doskonałość, ogólny zachwyt widzów.

W piłce nożnej faworytem na zwycięzcę jest Argentyna, która gładko zwyciężyła Stany Zjednoczone 11:2. Choć i tutaj możliwe są niespodzianki. Niespodziewanie dobrze pokazały się tutaj Niemcy. Polska, jak wiadomo, w obydwu tych konkurencjach udziału nie bierze.

## Rozrywki umysłowe.

Przylączamy do konkursu w dalszym ciągu następujące zadania:

1. Ser i litera, w obiedzie się zawiera  
1 punkt. *M. Nowak.*
2. Klódka z wody—klucz drewniany.  
Mysz uciekła — kot złapany.  
1 punkt. *T. Kozakiewicz.*
3. Łamigłówka sylabowa.  
Z podanych sylab:

pan, sa, la, pa, ko, ca, ta, ach, fre, ro, sło, in, pi, lan, oj, a, świ, kra, maj, u, sy, la, ka, ców, ca, rat, dyk, ki, bak, ta, a, a, pro, ocz, gry, kos, ska, lań, kla, zu, spa, pru, sy, ta, ku, ry, me, wi, ga, ga ułożyć 25 wyrazów o następującem znaczeniu: 1—spółgłoska, 2—miesiąc, 3—kraj w Europie, 4—dawni wojacy z okolic Krakowa, 5 — rezydencja letnia p. Prezydenta Rzeczypospolitej, 6 — orszak królewski, 7 -- dawny strój szlachty, 8—część świata 9—izba szkolna, 10—kryjówka Łokietka, 11—zwierzę zwinne i zgrabne, 12—rodzaj broni, 13—góra z kamienia, 14—rozbójnik morski, 15—ptak leśny, 16 — ptak domowy, 17 — rodzaj choroby, 18—ptaki najpiękniej śpiewające, 19 — zdrobniałe—narząd wzroku, 20—ksiądz w „Panu Tadeuszu” Ad. Mickiewicza, 21—broń Dawida, 22—okręt wojenny, żaglowy, 23—imię żeńskie, 24—wykrzyknik 25—samogłoska.

Środkowe litery tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą myśl, którą powinniśmy stosować w życiu. (3 punkty) ułożył Franek z Puszczy.

Żeby nie było żadnych nieporozumień powtarzamy raz jeszcze warunki konkursu. Każdy z uczestników otrzyma za właściwe rozwiązanie zadania ilość punktów, jaką zaznaczamy. Koledzy, których zadania zamieszczamy otrzymują podwójną ilość punktów, ale nie mogą potem brać udziału w ich rozwiązywaniu.

Z końcem okresu konkursowego, w obecnym wypadku z dniem 30 czerwca, zliczymy uzyskane przez wszystkich punkty. Nagrody otrzymają ci, którzy zdobędą największą ich ilość

Termin nadsyłania rozwiązań upłynie z dniem 28 czerwca.

TREŚĆ NUMERU: Ważna chwila, — Odezwa, — O kulturę wsi, przez L. Stańczykowskiego, — Nasi pracownicy, przez Mamutowicza, — Kwitnienie życia i roślin konkursowych, — Burak pastewny, — Ziemiaki, przez J. Ciemnińskiego, — Z inspekcji konkursu wychowu prosiąt w pow. Sochaczewskim, przez M. Biegaję, — Z Kół i Związków, — Informacje organizacyjne, — Różne, — Wychowanie fizyczne i sport, przez M., — Z Polski i świata, — Rozrywki umysłowe.

CENNIK OGŁOSZEŃ:  $\frac{1}{4}$  str.—90 zł.  $\frac{1}{2}$  str. 50 zł.,  $\frac{1}{4}$  str. 25 zł.,  $\frac{1}{8}$  str. 15 zł: Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10% a w tekście o 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: E. A. Nowakowski.

Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Drukarnia „OSTOJA” Warszawa, Tamka 37.